

Jubileusz profesorów Politechniki lwowskiej.

(Do ilustracji na str. 7).

W najbliższych dniach obchodzić będzie lwowska Politechnika poważną uroczystość. Dwaj jej profesorowie Karol Skibiński i Maksymilian Thullie święcić będą jubileusz 35 letniej pracy naukowej i wychowawczej. Postacie to znane i szanowane. Prof. Thullie, który obecnie jest także radnym m. Lwowa, ma za sobą bardzo poważny dorobek zarówno na polu pracy naukowej, jak i na arenie społecznej i politycznej. Wybitny działacz obozu katolickiego od szeregu lat poświęca się z zapałem pracy społecznej.

Prof. Skibiński jest znany i ceniony jako wybitny pedagog i specjalista.

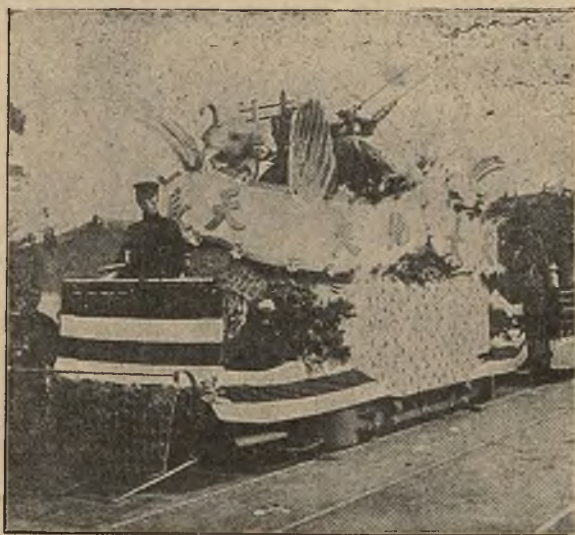
Byli uczniowie obu jubilatów postanowili uroczystie obchodzić tę rzadką chwilę, jaką jest 35 lecie pracy. Komitet, w tym celu zawiązany, postanowił na cześć jubilatów utworzyć fundusz stypendyjny, przeznaczony na nagrody im. jubilatów dla słuchaczy obu wydziałów inżynierskich za prace konkursowe.

Dwudziestopięciolecie cechu kuchmistrzów w Warszawie.

Wśród wielu potrzeb codziennego życia bardzo poważne miejsce zajmuje gastronomia. Kwestya co jeść i jak jeść. kwestya tego „chleba powszedniego“, o który dzisiaj każdy się dopomina. jest bardzo poważną sprawą. która ma swoją osobną literaturę i swych wykonawców. Dość wspomnieć o tak popularnej w kołach naszych gospodyń pani Cwierciakiewiczowej, a z pewnością każdy z naszych czytelników zgodzi się z nami, że i w tej dziedzinie można mieć swoje ambicje... no i popularność.

W Warszawie istnieje już od dwudziestopięciu lat organizacja zawodowa kuchmistrzów, którzy mają tu swój własny cech. Organizacja ta rozwija się bardzo dobrze i liczy dzisiaj znaczną ilość członków. prowadząc w swem łonie moralną i materalną pomoc dla uczestników.

Przed kilkunastu dniami cech kuchmistrzów obchodził uroczystie jubileusz dwudziestopięcioletniego swego istnienia. Był to zarazem jubileusz kilkunastu członków, którzy od początku istnienia cechu w nim pracują.



Zmodernizowana Japonia: Udekorowany tramwaj w Tokio w dniu urodzin mikada.

(Do art. na str. 3).

W dzisiejszym numerze podajemy ilustrację przedstawiającą grupę jubilatów cechu wraz z obecnym zarządem na podwórzu gospody przy ul. Podwale.

Republika chińska w ogniu.

(Do artykułu na str. 3).

W jednym z poprzednich numerów pisaliśmy o zamachu stanu. dokonanym w Chinach przez Juanszikaję, który siłą zbrojną stłumił opozycję i został ponownie „wybrany“ (pod groźbą bagietów!) prezydentem republiki chińskiej. Obecnie dopiero okazuje się, że ten „wybór“ był bardzo... krwawy.

W wielu miejscowościach wojska rządowe musiały stoczyć formalne bitwy z rewolucjonistami, zwalczającymi rządy Juanszikaję. „Wybory“ chińskie zmieniły się w rzeź i pożogę, której ofiarą padły całe miasta. W samym Szanghaju skutkiem pożaru, wzniesionego podczas tej walki wyborczej, spłonęło kilka tysięcy domów... Jedną z dzielnic tego miasta, zniszczoną przez pożogę, przedstawia właśnie nasza ilustracja...

Możemy się też pocieszyć, że nasze wybory galicyjskie, choć pozostawiają wiele do życzenia, są w każdym razie o wiele łagodniejsze, niż wyborcza kampania w republice chińskiej, prowadzona „ogniem i mieczem“.

Egzotyczne krematorium.

(Do ilustracji na str. 4).

W ostatnich czasach pewne sfery ze względów higienicznych starają się wprowadzić zwyczaj palenia zwłok, zniesiony i zwalczany, jak wiadomo, przez Kościół katolicki. W różnych miastach zawiązały się towarzystwa celem propagandy tego zwyczaju. Pierwsze spalenie zwłok odbyło się w Medyolanie dnia 22 stycznia 1876 roku, poczem w innych miastach zbudowano specjalne piece czyli krematoria, w których są zarazem pomieszczenia do przechowywania urn z popiołami.

Pomimo usilnej agitacji i powstania krematoriów w wielu miastach, jak n. p. w Paryżu, w Hamburgu, w Heidelbergu i t. d., zwyczaj palenia zwłok nie przyjął się dotychczas w Europie. Nie jest on zresztą nowością. Był on zwykłym postępowaniem w czasach starożytnych i przetrwał do dnia na Dalekim Wschodzie jako rytuał religijny. Z największą pompą palenie zwłok odbywa się dotychczas w Birnie, w kraju leżącym pomiędzy Indiami a Indochinami. W dzisiejszym numerze zamieszczamy właśnie ceremonię spalenia zwłok kapłana birmańskiego. W obecności wielotysięcznego tłumu ciało zmarłego kapłana Birmańczycy umieszczają na olbrzymim słoni z masy papierowej. Następnie podpalają tę figurę, która ginie w płomieniach wraz ze zwłokami...



Dwudziestopięciolecie cechu kuchmistrzów w Warszawie: Grupa jubilatów i członków obecnego zarządu cechu.

(Fot. M. Fuks, Warszawa).

Z pól księgarskich.

Kalendarze Narodowe na rok 1914. — Wydawnictwo Krakowskiej Drukarni Nakładowej Kraków, Kopernika 8. Wydawnictwo Kalendarzy narodowych w Krakowie wydało, jak i w latach poprzednich cztery kalendarze:

1. „Kalendarz Królowej Korony Polskiej“ (cena 50 hal.), 2. „Kalendarz polskiego rolnika“ (cena 80 hal.), 3. „Kalendarz Kościuszkowski“ (cena 80 hal.), i 4. „Wielki Kalendarz narodowy“ (cena 2 kor.).

Odpowiednio do tytułów każdy z tych kalendarzy przedstawia inny typ, innej służy grupie społecznej. innej odpowiada potrzebom. Pierwszy zaspokaja pragnienia przede wszystkim ko-

biet i młodzieży, jego zasadniczą bowiem treścią są opowiadania patriotyczno-religijne; drugi prawie w całości poświęcony jest zawodowym sprawom rolniczym i gospodarczym; trzeciego cechą główną jest treść narodowo-wychowawcza, zawiera on też przesłaniczne opowiadania z naszej przeszłości dziejowej ze szczególnem uwzględnieniem walk o niepodległość. Czwarty, największy, łączy treść w wszystkich poprzednich, pomnożoną przez obfity dział opowiadań obyczajowych.

Jako rys zasadniczy kalendarzy narodowych podkreślić należy skupienie całego szeregu nowych piór, nieznanych jeszcze „na szerokim świecie“: Tadeusz Uhma, Marya Prajerówna, Jerzy Kosowski, Ks. R. Knendich, Michał Kabaj, Jan Kr. Trzeciak i, niestety, przedwcześnie niedawno zmarła s. p. Kon-

stancja Stębowska: — to bezsprzecznie siły bardzo cenne, które wydobyć i użyć było zasługą prawdziwą. Zawodowe artykuły samouka Kabaja dowodzą po raz już niezliczony, jak wiele marnuje się u nas talentów nieznanymi, które nieraz tylko przypadek wyciągnie wyżej.

Również i strona artystyczna kalendarzy nie pozostawia nic do życzenia. Kalendarium zdobi 12 wizerunków apostołów, rytowanych w 15 w. przez Izraela van Meckenen, Flamandczyka — rzeczy to wprost przesłaniczne, a u nas całkiem nieznane. A dalej idą obrazy Huberta i Jana van Eyck'ów z Brugii, Lorenza di Credi z Florencji i sześć obrazów ze Starego i Nowego Testamentu Rafaela (reprodukcje z łóż watykańskich). Dalej jest tu 14 fotografii stacyi Męki Pańskiej, dzieła artystów